

AKSJOLOGIA A POKORA W DRODZE DO SPOŁECZNO-SPORTOWEGO SUKCESU. PRÓBA ANALIZY W ŚWIETLE WARTOŚCI CZŁOWIEKA ORAZ ŻYCIOWEJ DROGI ERICA H. LIDDELLA

Aksjologiczny punkt widzenia w kontekście podjętego tematu odnosi się przede wszystkim do zachowań, które przybierają postać norm świadomie eksponujących powinności i zasady. Te, wskazują na potrzebę uwzględniania założonego świata wartości, zalecających realizację i konkretyzację wzorów i norm o charakterze uniwersalnym, dotyczących sytuacji powszechnych (choć należy tu również brać pod uwagę i takie, które przybierają charakter heroicznego wysiłku). Jest to teza uzasadniona założeniem, że człowiek podporządkowuje się w pełni świadomie i dobrowolnie jakimś wartościom, które rozpatruje w kategorii Dobra¹. Tym samym potrafi odróżnić dobro od zła, dzięki czemu rozumie bardziej sens ludzkiego życia². W pracy tej odnosimy się do kategorii antropologicznej pojmowania dobra *homo religiosus* biorąc jednocześnie pod uwagę religijność bohatera. Jak się zdaje, jego otwartość na sferę wartości religijnych wpływała na zrozumienie pewnych postaw i wyborów przez niego dokonanych³.

Pragnienie osiągnięcia sukcesu bądź pewnego rodzaju uznania w społecznej hierarchii wydaje się towarzyszyć człowiekowi od zarania dziejów. W dążeniu do osiągnięcia wysokiej pozycji społecznej – ze względu na autorytet i uznanie – człowiek przyjmował wielorakie postawy. W subiektywnym

¹ H. Bortnowska, P. Weselucha (1977), *Człowiek i jego zdrowie*, „Znak”, 272-273.

² J. Niewęglowski (2001), *Wychowywać do aksjologii sportu*. W: Z. Dziubiński [red.], *Aksjologia sportu*, Warszawa: 230-238.

³ Tamże.

odczuciu, jak też w obrazie społecznie zobiektywizowanym zauważamy, że angażował on w tym celu poniekąd całego siebie, wszystkie sfery człowieczeństwa, w tym także sprawność fizyczną własnego ciała⁴.

Możemy powiedzieć, że typologia wzorów kultury ciała nastawionej na sukces, w miarę rozwoju cywilizacji przybierała różne formy. Dawniej powszechnie dominującym podejściem (w większości kręgów kulturowych) było przede wszystkim szkolenie fizycznie sprawnych, silnych i militarnie wyszkolonych żołnierzy, których rolą było nie tylko zapewnienie możliwości ekspansji terytorialnej oraz bezpieczeństwa w państwie, ale także zagwarantowanie rządzącym społecznego uznania ze względu na posiadaną władzę. Taki model dominował na przykład w starożytnej Sparcie. Dziś bliżej nam z pewnością do modelu ateńskiego (*kalokagathia*), choć w dobie relatywizmu społeczeństwa cyfrowego wydaje się on zanikać⁵.

Podążając za typologią wzorów kultury fizycznej zaproponowaną przez Zbigniewa Krawczyka⁶ oraz stratyfikacją tychże wzorów w wybranych magazynach life-stylowych, których dokonała Ilona Urych⁷, możemy powiedzieć, że obecnie wiodący (także w budowaniu prestiżu społecznego poprzez kulturę fizyczną i sport) wydaje się typ: estetyczny – związany z szeroko rozumianym wyglądem ciała człowieka oraz działaniami zmierzającymi do jego poprawiania, upiększania czy ozdabiania również poprzez odpowiedni ubiór. Pozostałe ujęcia tj.: hedonistyczne, higieniczne, sprawnościowe, ascetyczne, a także agonistyczne, choć do niedawna równie ważne w dążeniu do sportowo-ludzkiego sukcesu zdają się schodzić na drugi plan. Jednakże ich zestawienie może być poniekąd pomocne w przybliżeniu okresu, w którym sportową rywalizację na najwyższym poziomie podejmował wspomniany w temacie pracy szkocki olimpijczyk i misjonarz Eric H. Liddell (1902-1945).

Historia życia Erica H. Liddell'a została przedstawiona w wielu książkach⁸. Jednakże w dobie kultury obrazu bezcenne wydają się filmy. *Rydwany ognia*,

⁴ *Prestiż społeczny*, <https://encyklopedia.pwn.pl/h> (29.12.2017).

⁵ W. Lipoński (2012), *Historia sportu*, Warszawa: 63-70. Por. J. Kosiewicz (1999), *Igrzyska olimpijskie w perspektywie religijnej i filozoficznej koncepcji ciała*. W: Z. Dziubiński [red.], *Wiara a sport*, Warszawa: 111.

⁶ Z. Krawczyk (1997), *Kultura fizyczna*. W: Tenże [red.], *Encyklopedia kultury polskiej XX wieku. Kultura fizyczna, sport*, Warszawa.

⁷ I. Urych (2011), *W pogoni za pięknem*. W: Z. Dziubiński, M. Lenartowicz [red.], *Kultura fizyczna a kultura masowa*, Warszawa: 257-265.

⁸ D. McCasland, *Eric Liddell-Pure Gold*; S. Magnusson, *The Flying Scotsman – The Eric Liddell Story*; C. Swift, *Eric liddell (Men of Faith)*; R. Taft Meloche, *Eric Liddell-Running for a higher prize*; R.W. Ramsay, *God's Joyful Runner*; E. Caughey, *Eric Liddell – Gold Medal Missionary*, <https://www.ericliddell.org/> (29.12.2017).

(ang. *Chariots of Fire*⁹) czy ostatnia ekranizacja *Na skrzydłach orłów* (ang. *On wings of Eagles*¹⁰) przybliżyły światu postać tego człowieka. Człowieka-sportowca, który będąc pobożnym chrześcijaninem kościoła protestanckiego zmanifestował swoją wiarę odmawiając wszelkich startów w zawodach zaplanowanych przez organizatorów na niedzielę – dzień święty, wolny od wszelkich prac (w tym także w kwalifikacjach do finału najbardziej prestiżowego biegu na 100 metrów) – igrzysk olimpijskich w Paryżu w 1924 r. W pełni świadomie, wedle własnego sumienia i wyboru, podjął zapewne dla siebie jak i Brytyjskiego Komitetu Olimpijskiego trudną decyzję na kilka miesięcy przed igrzyskami¹¹. W tym kontekście rodzi się wiele pytań, co do których podejmiemy próbę odpowiedzi:

1. Czy postawa prezentowana przez Erica Liddell'a na igrzyskach olimpijskich w Paryżu w 1924 r. – rezygnacja ze startów w niedzielę (w tym, z kwalifikacji do finału najbardziej prestiżowego biegu) była słuszna?
2. Czy należy ją rozpatrywać w kategoriach pokory, czy może pychy i niewłaściwie rozumianego unizniania się?
3. Na co wskazuje postawa Erica Liddell'a w kontekście osobistego systemu aksjologicznego?
4. Na czym polega fenomen jego osoby i jego życiowego sukcesu?
5. Czy można w ogóle stawiać takie pytania dotyczące bardzo personalnej sfery aksjologii wiary konkretnego człowieka?

Aksjologia sensem społeczno-sportowego uznania

Życie człowieka – jak zauważa Stanisław Kowalczyk – polega na ustawicznym wartościowaniu, względem spotykanych sytuacji o charakterze indywidualno-egzystencjalnym, tudzież społecznym. Każdy z nas staje w obliczu życiowej rzeczywistości wymagającej od nas aktywnego jej rozpoznania, następnie oceny i wyboru konkretnych wartości. „Człowiek realizuje się i kształtuje osobowościowo poprzez wartości, można więc mówić o aksjotropizmie zawartym w ludzkiej naturze”¹².

Według Zbigniewa Dziubińskiego „wartości, będące centrum zainteresowania aksjologii, stanowią ośrodek ludzkiego życia. Bowiem wartości

⁹ H. Hudson, *Rydwany ognia*; <https://www.ericliddell.org/> (29.12.2017).

¹⁰ S. Shin, *Na skrzydłach orłów*, <https://www.movieguide.org/reviews/on-wings-of-eagles.html> (29.12.2017).

¹¹ E. Liddell, *Biography* (29.12.2017).

¹² S. Kowalczyk (2006), *Człowiek w poszukiwaniu wartości. Elementy aksjologii personalistycznej*, Lublin: 5-6.

inspirują myśli i uczucia człowieka, są motywem działania i stanowią o sensie ludzkiej egzystencji”¹³. Kowalczyk twierdzi ponadto, że wartości w pełni personalistyczne wpływają na człowieka bardzo pozytywnie, dowartościowują osobę, nie zapominają o jej fizyczno-duchowej jedności. Tym samym prowadzą ją do integralnego, życiowego sukcesu. Z kolei wartości depersonalizujące zwane anty-wartościami, pomniejszają godność oraz możliwość sięgania po laury w znaczeniu ogólnoludzkim, tym samym prowadzą osobę do autodestrukcji. Stąd możemy powiedzieć za Kowalczykiem, że kiedy w świecie ludzkim (także sportowym) zabraknie prawdziwie humanistycznych wartości, to taka sytuacja prowadzi w konsekwencji do sztucznej neutralności i bezsensu życia oraz egzystencjalnej pustki – dehumanizacji życia ludzkiego. Bowiem odarcie bytowania człowieka z szaty prawdy, dobra, sprawiedliwości, szczęścia, miłości i piękna doprowadza osobę do zdrady jej naturalnej wielkości i godności, do jej depersonalizacji, swoistego odczłowieczenia oraz redukcji do poziomu zwierzęcia – kierującego się wyłącznie instynktem¹⁴.

Aksjologia na sportowej drodze Erica Liddell’a

Zastanówmy się zatem pokrótce nad aksjologią w życiu Erica Liddell’a. Kształtowała się ona najpierw w środowisku rodzinnym i szkolnym. Wiemy, że Eric urodził się 16 stycznia 1902 roku w Tientsin w Chinach, jako drugi syn Rev. James’a i Mrs. Dunlop Liddell, szkockich misjonarzy z London Mission Society. Pierwsze lata życia Eric spędził na misji swoich rodziców, następnie w latach 1908-1920 kształcił się w Eltham College w Blackheath, szkole dla synów misjonarzy. W edukacyjnej drodze towarzyszył mu jego starszy brat Rob, natomiast jego siostra Jenny wraz z rodzicami wrócili do Chin. Był to dla niego niewątpliwie najważniejszy czas budowania osobistej tożsamości osadzonej na fundamencie chrześcijańskiej aksjologii. W 1920 roku jako student teologii rozpoczął naukę na Uniwersytecie w Edynburgu. W trakcie całej swej edukacji podejmował aktywność sportową, przede wszystkim lekkoatletykę i rugby, z pewnością w rozwoju jego świata wartości sport miał także niebagatelne znaczenie. Należy w tym miejscu przypomnieć tylko, że kultura anglosaska tamtych czasów wykorzystywała trzyfilarowy model wychowania młodych dżentelmenów w większości szkół brytyjskich, wspierając się na naukach religii, grach drużynowych i innych formach aktywności fizycznej oraz kształtowaniu przywódczych predyspozycji swoich podopiecznych (np. szkoła Arnolds’s w Rugby, Anglia). Eric największe sukcesy odnosił w biegach

¹³ Z. Dziubiński (2006), *Wstęp*. W: Z. Dziubiński [red.], *Aksjologia turystyki*, Warszawa: 10.

¹⁴ S. Kowalczyk (2006), *Człowiek w poszukiwaniu wartości*, dz. cyt.: 5-6.

sprinterskich: na 100 i 220 jardów. Były to na tyle dobre wyniki, że przed igrzyskami 1924 roku w Paryżu uchodził za faworyta do złotego medalu w biegu na 100 metrów¹⁵.

Jak już wspomnieliśmy, kiedy Liddell dowiedział się, na sześć miesięcy przed igrzyskami, że zawody będą rozgrywane także w niedzielę, ze względu na osobiste wartości i przekonania odmówił wszelkich startów w tym dniu¹⁶. Oznaczało to nie tylko zaprzepaszczenie szansy na jego indywidualny złoty medal w sprincie na 100 metrów, ale także ewentualne zwycięstwo Brytyjczyków w sztafetach 4x100 m i 4x400 m. Brytyjska Rada Olimpijska starała się przekonać Międzynarodowy Komitet Olimpijski do wprowadzenia drobnej korekty ale argumenty jakimi kierowali się Brytyjczycy nie przemawiały do organizatorów igrzysk. W tej sytuacji Liddell postanowił zmienić charakter bezpośredniego przygotowania startowego. Spróbował wprowadzić w swój sprinterski trening elementy niezbędne w biegu na 200 i 400 metrów, w których zdecydował się wystartować w czasie paryskich igrzysk. W niedzielę, w czasie gdy inny reprezentant Wielkiej Brytanii (Harold Abrahams) biegł po zwycięstwo na koronnym 100 metrowym dystansie, Liddell głosił kazanie w szkockim kościele prezbiteriańskim w Paryżu¹⁷. Ostatecznie zdobył brązowy medal na 200 metrów, natomiast podczas finału na 400 metrów łamiąc (jako sprinter) wszelkie możliwe fizjologiczno-biomechaniczne konwenanse, zdobył złoty medal ustanawiając wówczas nowy rekord olimpijski (z czasem 47,6 sek.). Później, sam komentując zwycięstwo stwierdził: „Tajemnicą mojego sukcesu na 400 metrów jest to, że pokonuję pierwsze 200 metrów tak mocno, jak tylko potrafię. Następnie, przez kolejne 200 metrów, z Bożą pomocą, biegnę mocniej”¹⁸.

Zauważamy, że aksjologia sukcesu Liddell'a wznosiła się o wiele wyżej i sięgała o wiele dalej niż niebagatelne olimpijskie osiągnięcia. Brytyjska Rada Olimpijska przesiąknięta w swoim myśleniu chłodnym pragmatyzmem, może poniekąd słusznie miała mu za złe, że nie podporządkował własnych osobistych aksjomatów dobru całej drużyny olimpijskiej. On jednak trwał niewzruszenie w swoich postanowieniach. Ktoś zapytałby dlaczego? Co powodowało, że świadomie rezygnował z takich szans? Odpowiedź na to pytanie odnajdujemy u Tatarkiewicza twierdzącego, że każdy człowiek ma prawo do wyboru sądu etycznego, który w przypadku Liddell'a koncentrował się

¹⁵ E. Liddell, *Biography*, <https://www.ericliddell.org/> (29.12.2017).

¹⁶ D. Miller (2008), *Historia igrzysk olimpijskich i MKOl: od Aten do Pekinu 1894-2008*, Poznań.

¹⁷ Tamże.

¹⁸ E. Liddell, *Quotations*, <https://www.ericliddell.org/> (29.12.2017).

na wyborze właściwego postępowania w jego odczuciu. To jego sąd o słuszności wyboru wyznaczył taki sposób postępowania, zupełnie niezrozumiały dla innych. Natomiast Tatarkiewicz przekonuje, że „Istotną cechą rozumienia sądów o słuszności jest, że są ustalane zawsze przez porównanie i rachunek (...) wszelkich dóbr, przyjemności i korzyści, interesów własnych i cudzych”¹⁹. Co więcej, takie słuszne postępowanie, najpewniej poprzedzone głębokim namysłem, niesie za sobą i konsekwencje. W przypadku Liddell’a jako człowieka publicznego – rozpoznawalnego sportowca i niewątpliwego faworyta do lauru olimpijskiego, takie postanowienie miało daleko idące skutki.

Dalsza droga mistrza olimpijskiego po 1924 roku

Rok po igrzyskach, będąc u szczytu sportowej popularności, podążając zapewne za wewnętrznym głosem, Liddell odrzucił wszelkie oferty kontynuowania kariery sportowej i powrócił do Tientsin w północnych Chinach, aby realizować powołanie misjonarza. W 1934 roku poślubił Florence Mackenzie, córkę kanadyjskich misjonarzy, z którą miał trzy córki: Patricie, Heather i Maureen. W 1937 roku z powodu wybuchu wojny między Japonią a Chinami sytuacja na misji Liddell’a stała się niebezpieczna. Rząd brytyjski zachęcał swoich obywateli do opuszczenia zagrożonych terenów. W tych okolicznościach Eric wraz z żoną podjęli decyzję, aby ona i córki wyjechały do Kanady. Sam jednak postanowił pozostać na swojej misji, pomagając miejscowym potrzebującym i głosząc Dobrą Nowinę. Kiedy w 1943 roku do misji w Tientsin dotarła japońska armia, Liddell został internowany i przetransportowany do Weishien do obozu dla Brytyjczyków. W obozie służył ludziom na wszelki możliwy sposób, organizował życie internowanych. Będąc bezinteresownym i bezstronnym potrafił rozładowywać narastające napięcia, jednocząc współwięźniów dzielących ten sam los²⁰.

W „Dziędzińcu szczęśliwej drogi – zapiskach obozowych”, Norman Cliff stwierdził o Liddell’u: „Najdoskonalszy, chrześcijański dżentelmen, z którym miałem przyjemność się spotkać. Przez cały czas w obozie nigdy nie słyszałem, żeby wypowiadał złe słowa o kimkolwiek”²¹. Z kolei inny współwięzień, Stephen A. Metcalf, wspominając Liddell’a napisał: „Dał mi dwie rzeczy. Jedną z nich były jego zużyte buty do biegania, ale najlepsze co mi dał, to wybaczenie. Nauczył mnie kochać moich wrogów, Japończyków i modlić się za nich”²².

¹⁹ Tamże: 180.

²⁰ E. Liddell, *Biography*, dz. cyt.

²¹ Tamże.

²² E. Liddell, *Peoples-recollections*, <https://www.ericliddell.org/> (29.12.2017).

Na pięć miesięcy przed wyzwoleniem obozu, z powodu nie do końca zdiagnozowanego guza mózgu oraz przepracowania i niedożywienia, 21 lutego 1945 roku Eric Liddell zmarł. Jego odejście, tak wyrazistej i wyjątkowej osoby, pozostawiło wśród współwięźniów ogromną pustkę. Po zakończeniu działań wojennych ujawniono, że Liddell nie skorzystał z możliwości opuszczenia obozu, w ramach wymiany więźniów, oddając swoje miejsce ciężarnej kobiecie²³. Nie sposób nie dostrzec analogii do postawy Maksymiliana M. Kolbego, który w obozie Auschwitz dobrowolnie wybrał śmierć głodową w zamian za Franciszka Gajowniczką²⁴. Podobnie jak Kolbe, nawet w ekstremalnie ciężkich warunkach, Liddell nie dał zwieść się wszechobecnemu złu do końca swoich dni, pozostając w zgodzie ze sobą, własnym sumieniem, pojednany z Bogiem.

Prestiż społeczny a wartość człowieka w sporcie (między *esse* a *agere*)

Tematyka wartości, w tym wartości człowieka oraz poczucia własnej wartości, jak zauważa Krzysztof Grzywocz, jest bardzo szeroka i wieloaspektowa. Obok uznania istnienia świata wartości obiektywnych, czyli tego, co (niezależnie od człowieka) jest niezmiennie piękne, dobre i prawdziwe, istnieje świat wartości subiektywnych, który podkreśla poniekąd, iż człowiek w swej godności, szlachetności a zarazem kruchości może jako kreator wytworzyć coś i uznać za dobre, prawdziwe i piękne. Spotykamy również takie ujęcia, które twierdzą, że w ogóle nie ma wartości, a ludzie stworzyli je jedynie po to, aby poprawić własne samopoczucie. „A jednak (zdaniem Grzywocza, dop. P.M.) istnieje doświadczenie wartości. Przychodzi taki moment, kiedy stajemy wobec rzeczywistości, którą doświadczamy jako wartościową – może to być dzieło sztuki lub piękny krajobraz, albo drugi człowiek, którego spotykamy”²⁵.

W naszym spojrzeniu na wartość w kontekście osoby Erica Liddell'a będzie to zapewne doświadczenie widoku wypełnionego ludźmi stadionu; spotkanie zawodników tuż przed startem, ciepłe przywitania i wzajemne życzenia udanego biegu; wreszcie zwycięstwo w zawodach i uczestnictwo w ceremonii wręczenia medali z odśpiewaniem narodowego hymnu włącznie. Będzie to jednak także spotkanie z Brytyjską Radą Olimpijską i trudna, bohaterska rozmowa, podczas której Liddell uzasadnia rezygnację ze startów w niedzielę,

²³ E. Liddell, *Biography*, dz. cyt.

²⁴ T. Terlikowski (2017), *Maksymilian M. Kolbe – Biografia*, Kraków

²⁵ K. Grzywocz (2017), *Wartość człowieka*. W: Tenże, *W duchu i przyjaźni*, Kraków: 291, 304.

czy podobne spotkania w gronie kolegów z drużyny olimpijskiej. Jednak w osobie Erica Liddell'a świetnie odbija się jego osobiste doświadczenie jeszcze innej wartości, wartości rodzącej większy zachwyt i podziw, koncentrującej jego uwagę znacznie dalej niż w ramach sukcesu sportowej *agonistyki*. Wartości niekoniecznie mierzalnej zewnętrznymi przejawami sportowej i ludzkiej aktywności (łac. *agere*), ale wartości realnie uchwytniej percepcją wiary, której doświadczenie, uszlachetnia i dowartościowuje osobę wzmacniając w niej poczucie własnej wartości. Możemy przypuszczać, że owa wartość doświadczyła poniekąd jego samego, weszła realnie w jego życie i pokazała mu swój splendor. Tym samym wprowadziła blask sensu w niezmiernie trudną decyzję rezygnacji ze sportowej, niedzielnej rywalizacji na Igrzyskach. Grzywocz stwierdza: „doświadczenie wartości, wyciszając człowieka, nie żąda od niego od razu czynu, mówi: Nie musisz od razu działać (...) Zadbaj o swoje *esse* – o swoje bycie. Zostań, jesteś wartościowy nie tylko wtedy gdy działasz”²⁶, gdy zdobywasz kolejne medale podczas najważniejszych sportowych zawodów na świecie. Tylko ludzie o wysokim poczuciu własnej wartości są zdolni do takiej postawy.

Możemy przypuszczać, że kiedy Brytyjczycy, ale i zapewne ludzie z innych krajów, dowiedzieli się o postawie jaką Liddell zaprezentował podczas igrzysk, zainteresowali się jego osobą. Może zadali sobie pytanie: Kim jest ten, kogo było stać na taki gest? Świat wartości, który obiegił wówczas świat, był zwiastunem świata konkretnej osoby. Wartość bowiem promieniuje tajemniczo w kierunku *persona*. Według Grzywocza, istotą tego, co wartościowe w samej wartości, jest właśnie „zapach osoby, blask osoby, przeczucie osoby”²⁷.

Pokora na drodze do sportowego sukcesu

Biorąc pod uwagę wstępne badanie literatury zagadnienia pokory, z jednej strony zaskakuje różnorodność ujęć, z drugiej zaś zauważamy, iż paradoksalnie, szczególnie w kręgach chrześcijańskich, dominuje powierzchowne spojrzenie na tę rzeczywistość ludzkiej osobowości. Wydaje się, że pokora to słowo, które poniekąd nie do końca pasuje do słownika człowieka-sportowca XXI wieku. Tak jakby etymologicznie w samym rdzeniu (łac. *humilitas*, od łac. *humus* – ziemia), miała za zadanie pozbawić osobę-sportowca jego naturalnych pragnień i marzeń sięgania po sukces. Prawdopodobnie przez wspomnienie wyżej *humus* – (prochu ziemi Rdz 2, 7) człowiek może odnosić wrażenie, że jest to nie tyle nobilitująca osobę-sportowca cnota (gr. *arete*) – pożądana

²⁶ Tamże, dz. cyt.: 291-295.

²⁷ Tamże: 296.

wartość, szlachetna cecha charakteru, co raczej pewien brak, uniżanie się za-rezerwowane dla mało ambitnych i słabych²⁸. Takie myślenie o pokorze godzi się za Arystotelesem określić jako fałszywe, prowadzące często do przesadnej skromności (gr. *mikropsuchia*), która neguje własną wartość stwierdzając poniekąd osobistą niezdolność do jakiegokolwiek dobrego czynu²⁹.

Czym zatem jest pokora? Czy może ona prowadzić sportowca do sukcesu i czy możemy o niej mówić w przypadku świata wartości Erica Liddell'a? Zdaniem Dietricha von Hildebranda pokora jest postawą nie tyle brania co przyjmowania, jest zdolnością człowieka do odpowiedzi na konkretne dobro³⁰; „W człowieku pokornym panuje całkowicie postawa odpowiedzi na wartości. (...) Ujmuje on i rozumie wartości w ich absolutnym znaczeniu i swobodnie udziela na nie właściwej odpowiedzi. Żyje w nim gotowość podporządkowania i oddania się, zawarta w każdej odpowiedzi na wartości”³¹. Marian Zawada, dostrzegając doksologiczny wymiar pokory (gr. *doxa* – chwała) stwierdza, że człowiek może żyć na poziomie wyłącznie ludzkiej chwały, ale może także próbować sięgać do tej boskiej. Stąd pokora jawi się jako duchowa postawa, która pozwala osobie rozpoznać tajemnicę wewnętrznej, duchowej godności i wartości człowieka³². Ujmując istotę pokory Teresa z Avila podkreśla, że jest to chodzenie w prawdzie (hiszp. *andar en verdad*). Grzywocz z kolei zauważa, że zwłaszcza w chrześcijaństwie, pokorę możemy zaliczyć do rzeczywistości paradoksalnych. Ów paradoks „polega na tym, że pokora jest cechą ludzi o dużym poczuciu godności i własnej wartości”. Dlatego pokornym może stać się wyłącznie człowiek, który doświadczył autentycznego poczucia własnej wartości i posiada dużą godność wewnętrzną. Pokora bowiem nie jest owocem przemądrzałości, ale dumy³³. Wydaje się, że właśnie w kluczu zaproponowanym przez Hildebranda, Zawadę, Grzywocz czy Teresę z Avila należałoby zapytać o odczytanie aksjologiczne, obecności pokory w sportowym oraz misyjnym fragmencie drogi życia Erica Liddell'a. Decyzje, które podjął na kilka miesięcy przed igrzyskami w 1924 roku oraz po ich zakończeniu mogą dowodzić, że przeżywał życie w pokorze, postawie właściwej odpowiedzi na wartości, które ukształtowały jego tożsamość. Świadomość poczucia własnej wartości, pozwoliła mu wznieść się ponad wyłącznie sportowo-ludzki

²⁸ M. Zawada (2006), *Pokora – podstawa architektury duchowej*, Kraków.

²⁹ Arystoteles (1996), *Etyka nikomachejska*. W: Tenże, *Dzieła wszystkie*, t. 5, Warszawa: 166-167.

³⁰ M. Zawada (2006), dz. cyt.: 75-76.

³¹ D. von Hildebrand (1982), *Przemienienie w Chrystusie*, Kraków: 121.

³² M. Zawada (2006), dz. cyt.: 43-44.

³³ K. Grzywocz (2017), dz. cyt.: 307-308.

wymiar doksiologii olimpijskiego sukcesu. Stanąc w prawdzie wobec osobistej tajemnicy umysłu i serca otwartego na wiarę i, w odczuciu wielu oraz autorów tej pracy, sięgnąć ostatecznie po prawdziwie integralny sukces.

Wnioski końcowe

1. Dążenie człowieka do najbardziej prestiżowych zajęć, stanowisk w systemie społecznym jest dobre i może nawet poniekąd pożądanym, ale wydaje się, że prawdziwie służy człowiekowi tylko wtedy, gdy nie odrywa go od wartości integralnego rozwoju człowieczeństwa, od swoistej personalizacji wszystkich wymiarów jego osobowego bytowania.

2. Współczesny człowiek-sportowiec spragniony łatwego i szybkiego sukcesu, w swej typologii wzorów kultury fizycznej zdaje się pozostawać pod często skrajnie rozumianym – pozbawionym złotego środka – wpływem koncepcji estetycznej. Ta, choć z założenia dobra i potrzebna, niezbędna do całościowego spojrzenia na typologię cielesnych wzorców jest absolutyzowana i niekiedy urasta do rangi jedynie słusznej bądź najważniejszej. W konsekwencji człowiek-sportowiec wzmacnia postawę użycia (łac. *consumere*) wobec własnego ciała oraz innych, i choć najczęściej taka właśnie postawa jest gwarantem zdobycia sławy, uznania czy poważania w środowisku sportowego *show-biznesu*, to jednak ukazuje poniekąd dramat zawężenia jego horyzontów życiowych, oraz ograniczone rozumienie zagadnienia sukcesu³⁴.

3. Postawa Erica Liddell'a, dla jednych pełna pokory i godna podziwu, dla drugich być może nielogiczna i jakby wewnętrznie sprzeczna, zdaje się ukazywać ostatecznie człowieka, który wznosi się ponad naturalne, dobre ludzkie pragnienia walki o sportową sławę, uznanie i poważanie w społeczno-olimpijskiej hierarchii. Wznosi się w celu swoistej obrony wewnętrznych autotelicznych wartości, które uważa w swym aksjologicznym systemie za bezsprzecznie najważniejsze i godne poświęcenia, nawet jedynej w życiu, szansy zdobycia złotego medalu w najważniejszym biegu. Tym samym może być przykładem wyrażającym maksymę, że „sport jest dla człowieka a nie człowiek dla sportu”, że prawdziwy sportowiec nie powinien rezygnować z osiągnięcia sukcesu w wymiarze totalnym – w wymiarze integralnego humanizmu.

4. Uchwycenie istoty aksjologii, którą Eric Liddell reprezentował swoim życiem, wydaje się niemożliwe bez uwzględnienia jego uniwersalistycznej, chrześcijańskiej wiary i misyjnej służby całej rodziny z ramienia London Mission Society. To wartości płynące z Ewangelii kształtowały poniekąd całą

³⁴ Z. Krawczyk (1997), *Kultura fizyczna*, dz. cyt. I. Urych (2011), *W pogoni za pięknem*, dz. cyt.: 258.

jego osobę, całe jego człowieczeństwo: jego pragnienia, myśli, wyobrażenia, uczucia, wzorzec kultury ciała, a także spojrzenie na kwestię społecznego uznania i sportowego sukcesu. Jego wizja świata była poniekąd przeświecona światłem przykazania miłości Boga, siebie samego i drugiego człowieka, które, jak zauważamy rozumiał bardzo dosłownie. Sensu jego postawy, tego fenomenu pełnego wolności i prawdy, nie sposób uchwycić bez odwołania się do hermeneutycznego kontekstu zadziwienia się nad człowiekiem, nad jego wartością, zadziwienia się nad prawdopodobnie najważniejszym pytaniem: „Kim jest człowiek”³⁵?

5. Zauważamy, że postawa Erica Liddell'a może wskazywać na wysokie osobiste poczucie wartości, które posiadał. Cechą ludzi o wysokim poczuciu własnej wartości, jest to, że nie muszą oni zabiegać o ową wartość wyłącznie poprzez „wartościowe” działanie (łac. *agere*) (skierowane na osiągnięcie szeroko rozumianego sukcesu), często zresztą pełne niepokoju i natręctwa. Ludzie pokroju Liddell'a czują się wartościowi także wtedy, gdy nie działają. Gdy zatrzymują się i po prostu są obecni (łac. *esse*). Kiedy ich obecność w gronie najbliższych ubogaca prostotę niedzielnego spotkania³⁶.

6. Zobiektywizowana teleologicznie busola pokory zdaje się w żaden sposób nie zakładać pozbawienia osoby-sportowca możliwości realizacji pragnień sięgania po najwyższe laury w wymiarze sportowym czy ludzkim. Co więcej, fenomen pokory pozwala poniekąd osobie-sportowca nie ograniczać osobistego sukcesu do ukazywania wyższości nad innymi wyłącznie w fizycznych ramach sportowego *agonu*, ale nie kwestionując wartości i estymy z nim związanej, otwiera przed nim szerokie horyzonty i możliwości sięgania po sukces w wymiarze totalnym, można by rzec eufemistycznie, w wymiarze *kalós-agathós 4 D* – tj. „fizycznym, psychiczno-intelektualnym, społecznym a także duchowym” (potwierdzeniem tej tezy może być świadectwo życia Erica Liddella). Z drugiej strony obecność pokory w sporcie w pewnym sensie chroni i zabezpiecza sportowy sukces przed dehumanizującym podejściem pojedynczego sportowca względem samego siebie oraz jego destrukcyjnym oddziaływaniem w środowisku oświatowym i społecznym.

³⁵ K. Grzywocz (2017), dz. cyt.: 291.

³⁶ Tamże: 316.